

Gdańsk, dnia 19. 12 1977 r.

T A J N E

egz. nr 1

K O M U N I K A T

z przeprowadzonej obserwacji obiektu krypt. "BRAMA"
z dnia 16.XII.77 r. od godz. 5.30 do godz. 16.00.

O godz. 5.30 zajęto posterunki obserwacyjne przed obiektem krypt. "Brama". Do godz. 11.00 pod w/wym. obiektem nic nie zaszło.

O godz. 14.00 na rogu ul. Doki i Łagiewniki zaczęła się grupować młodzież studencka z małymi wiązkami kwiatów. Zebrała się grupa około 10 osób, która stała i rozmawiała. Było tam 5 młodych kobiet i 5 mężczyzn. Po paru minutach grupa ta rozproszyła się i parami zaczęli przechodzić na przystanek w pobliżu bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej. W międzyczasie napływała systematycznie młodzież w wieku licealnym i studencka, którzy częściowo ustawiali się po obu stronach ul. Doki a największe zgrupowanie powstało na przystanku autobusowym, w pobliżu bramy nr 2. Dołączyły się również do tego zgrupowania osoby wychodzące ze stoczni. Przez cały czas na rogu ul. Łagiewniki i Doki przy kwaciarni stała grupa młodych ludzi. Skład tej grupy był zmienny, gdyż jedni dochodzili a inni przechodzili bliżej bramy. W tej grupie rozdawano młodzieży jakieś małe kartki formatu A-5, około 10 sztuk. W pierwszej grupie najbardziej aktywna była młoda dziewczyna w beżowym płaszczu i beżowym berecie, trzymająca owinięte w papier długie kwiaty. Dziewczyna ta przeszła z pierwszą grupą na przystanek pod bramę a około godz. 14.15 dziewczyna ta powróciła na ul. Łagiewniki.

KOMENDA POLICJI
MILICJA OBYWATELSKIEJ
80-013 W 60000

Przechodząc jezdnię ul. Doki dziewczyna powiedziała coś do dwóch mężczyzn stojących przy płocie po prawej stronie ul. Doki, z których jeden trzymał w ręku aparat fotograficzny i od czasu do czasu wykonywał zdjęcia grupy stojącej po przeciwnej stronie ulicy. O godz. 14.15 na ul. Łagiewniki zatrzymała się taksówka marki "Wartburg" nr rej. 52-22-GA. Z taksówki wysiadło dwóch mężczyzn /jeden z brodą/, którzy przywieźli wieniec owinięty w brezent. Po opuszczeniu taksówki odsłonili wieniec po czym uformował się poczet. Wieniec niósł "Wacek", po jego prawej stronie szedł "Benek" a po lewej dziewczyna w beżowym płaszczu. Za nimi udała się grupka osób w liczbie około 10 osób. Grupka ta udała się ul. Doki w kierunku bramy i po drodze liczba jej systematycznie wzrastała. Tuż za osobami niosącymi wieniec szło trzech mężczyzn trzymających spore bukiety czerwonych cyklaménów. Grupa z wieńcem szła cały czas prawą stroną ulicy Doki a gdy skręcała w kierunku muru stoczni z grupy stojącej po lewej stronie rozległy się słabe oklaski. Ponieważ w czasie przechodzenia grupy z wieńcem podjechały dwa autobusy i oddzieliły obie grupy od siebie, a grupa z wieńcem znalazła się w tunelu pomiędzy dwoma szeregami autobusów i nie było gdzie wieńca położyć "Wacek" zarządził: "dalej panowie, dalej". Grupa musiała przejść wzdłuż muru aż do znalezienia wolnego miejsca, które wypadło akurat naprzeciw przystanku tramwajowego. W momencie składania wieńca utworzył się dookoła ścisły kordon z osób idących za wieńcem oraz tych, którzy przeszli z przystanku. W czasie składania wieńca bez przerwy przejeżdżały autobusy rozdzielając obie grupy od siebie zagłuszając rozmowy, które odbywały się przy wieńcu. Wśród ludzi stojących na przystanku rozległy się głosy, że autobusy specjalnie jeżdża w kółko i że specjalnie zastawiono ścianę, gdyż normalnie nie ma tu tyle autobusów. Kilka osób wyszło więc na jezdnię i zatarasowało drogę przejeżdżającym autobusom. Doszło więc do sprzeczki z kierowcą, który tłumaczył że musi odjechać. Na to mężczyzna w futrzanej czapce oraz kobieta ubrana na czarno odpowiedzieli: "jeśli musisz to po nas". Po czym kilka osób oparło się o przód autobusu. Kierowca wysiadł i udał się do dyspozytora. W tym czasie przy wieńcu śpiewano hymn narodowy. Ceremonią kierował "Benek", zarządzając minutę ciszy oraz odśpiewanie hymnu, następnie kierował wykonywaniem zdjęć. Zdjęcia wykonywał wysoki szczupły mężczyzna w czarnej kurtce posiadający kamerę filmową. Wśród tej grupy doszło do wymiany zdań na tle gdzie należy składać wieńce. Ktoś z tłumu zapropono-

wał żeby wieńce składać na cmentarzu na co odpowiedzieli, że oni co roku składają wieńce na cmentarzu. Pana tam nie widzieliśmy bo chyba pan chodzi na cmentarz żołnierzy radzieckich. Następnie padło: "nie pamiętacie co było siedem lat temu". W czasie hymnu słychać było głosy, że ci z drugiej strony nie zdejmują czapek. Ktoś zwrócił uwagę, że to nie miejsce na taką uroczystość w czasie zarządzanej minuty ciszy, na co mu odpowiedziano, że nie umie się zachować i żeby był cicho. Po złożeniu wieńca, wiązanek i zapaleniu świec aktyw odsunął się na bok a grupa tłumu zaczęła się tłoczyć aby obejrzeć wieńiec. "Benek", "Wacek", "Słoń", "Kierowca" oraz kobieta, która składała wieniec i mężczyzna z kamerą stojąc z boku robili zdjęcia tłumu oraz budynków pobliskich, gdyż jak twierdzili siedzi tam bezpieka. "Benek" zaczął rozsuwać tłum żeby sfotografować wieniec i powiedział do fotografa: "rób spokojnie, nikt ci nic nie zrobi, po czym kazał zrobić zdjęcia budynku znajdującego się za murem, gdyż stały tam w oknie jakieś osoby. Po wykonaniu zdjęć przechodzący mężczyzna zapytał dla kogo to kręcicie, na co "Benek" odpowiedział "dla Wolnej Europy". W czasie wykonywania zdjęć wydarzył się taki incydent, że przechodził starszy mężczyzna w roboczym ubraniu i przed wieńcem zdjął czapkę i skłonił się. Ten moment został ujęty kamerą i wzbudził wielkie zadowolenie wśród aktywu KSS. Po wykonaniu zdjęć w grupie aktywu rozładowano kamerę, założono nowy film po czym wyrobioną taśmę "Benek" włożył do pudełka. Następnie utworzono ścisły krąg i zauważono, że "Benek" podał taśmę osobom stojącym obok i dalej tak, że nie ustalono kto ostatecznie taśmę zabrał. Prawdopodobnie zabrał ją starszy mężczyzna. Po czym grupa ta rozproszyła się. O godz. 15.10 aktyw odszedł z miejsca składania wieńca, a za nimi powoli rozchodzili się inni. Na przystanku tramwajowym zatrzymał się młody mężczyzna, który obserwował otoczenie. Zaczął chodzić za kilkoma osobami i dopiero kiedy już główna fala młodzieży odeszła i został sam z wielkim ociąganiem zdecydował się odejść. O godz. 15.25 wieniec został zabrany przez stoczniowców i reszta gapiów rozeszła się. Ktoś z gapiów wykrzykiwał, że to ORMO zabiera wieniec a nie stoczniowcy.

Rysopis dziewczyny ubranej w beżowy płaszcz

kobieta lat ok. 22, wzrost wysoki, tuszy szczupłej, twarz drobna, cera blada.

Ubrana: w beżowy płaszcz obcisły, beżowy beret nasunięty na czoło.

Fotograf z kamera

mężczyzna lat ok. 27-30, wzrost wysoki ok. 185 cm., tuszy szczupłej, twarz pociągła, włosy czarne przystryżone, wąsy czarne dość długie.

Ubrany: w czarną kurtkę ortalionową do pasa, spodnie rifle.

Rysopis starszego mężczyzny, który prawdopodobnie zabrał film
lat ok. 50, wzrost ok. 160 cm., tuszy krępej, twarz okrągła, cera normalna.

Ubrany: w brązową kurtkę z paskiem, na głowie czarny beret, czarne spodnie, czarne buty.

W/wymieniony był ustalany dnia 16.XII.77 r. jako kontakt "Benka".

Mężczyzna, który obserwował otoczenie

lat ok. 24, wzrost średni, tuszy średnie, twarz pociągła, cera śniada, włosy kruczoczarne krótkie, lekko faliste, oczy ciemne, oprawa oczu ciemna.

Ubrany: czarny płaszcz typu dyplomata, szare spodnie, kozaczki beżowe.

Mężczyzna, który przywiózł wieniec

lat ok. 35, wzrost ok. 170-175 cm., tuszy średniej, twarz owalna, okolona rudą brodą średniej długości /broda rudoblond/.

Ubrany: kurtka koloru zielonego typ turystyczny lub wojskowy z paskiem, spodnie dżimisy. Na głowie czapka włóczkowa - narciarska brązowa biała.

U W A G I : Jeden z mężczyzn, którzy przywieźli wieniec z taksówką był redaktor Cywiński.

Kobieta ubrana na czarno, która brała udział w zatrzymaniu autobusu WPKGG robiła wrażenie jakby była żoną jednego z poległych stoczniowców lub bliską krewną.

Wśród młodzieży zauważono, że dużo osób było z aparatami fotograficznymi, które mieli ukryte pod płaszczami lub w torbach.
 W załączeniu przesyłam 99 zdjęć wykonanych sposobem operacyjnym w dniu 16.XII.1977 r.

Wykonano w 2-ch egz.
 egz. nr 1 - Wydz.III
 egz. nr 2 - a/a
 oprac. TZ/GH

Z-ca Naczelnika Wydziału „B”
 KWMO w Glińsku
 MJR MGR JAN N Y K